

„USZOL” NA SPOTKANIU U PREZYDENTA

Rafał Dąbrowski, ksywa „Uszol”, pochwalił się na Facebooku zdjęciem z prezydentem Jackiem Jaśkowiakiem. Pozują do fotografii, podają sobie ręce. Spotkanie odbyło się z inicjatywy kibola i już wywołało komentarze

PIOTR ŻYTNIKI

„Sport ponad podziałami i przekonaniami! (...) Szczytne cele z dala od ideologii i polityki! Tak wiem! Wielu z Was nie w smak ta foto!” - napisał „Uszol” na Facebooku (ma 4 tys. fanów). Komentarz dotyczył zdjęcia w gabinecie prezydenta Poznania Jacka Jaśkowiaka. „Uszol” i Jaśkowiak podają sobie ręce.

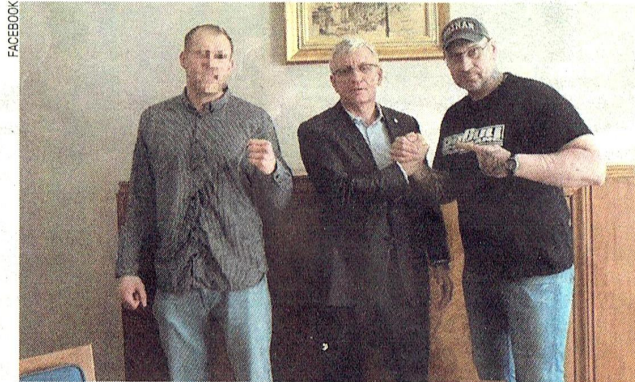
Potrącił spoliczkować

Rafał Dąbrowski, ksywa „Uszol”, to jeden z twórców bojówki Lecha Poznań, która biła się w tzw. ustawkach z kibolami innych drużyn. Ponad 20 lat

temu, na poznańskim dworcu, „Uszol” obrzucił kamieniami pociąg z kibicami z Łodzi. Pobił też zatrzymanego go policjanta. Później zatrzymywano go m.in. za handel narkotykami i kierowanie grupą przestępczą.

„Uszol” słynął z agresywnego dopingu. Osoby, które niezbyt aktywnie śpiewały ku czci Lecha, potrafił ku przestrodze innych kiboli publicznie spoliczkować. Budził respekt: dwa mistrzostwa i 130 kg wagi. Na prawym ramieniu wytatuował sobie niemieckiego żołnierza, a na lewym symbol hitlerowskiej formacji Waffen SS.

Wycofał się z czynnego kibicowania, gdy szefowie Lecha Poznań dog-



Zdjęcie opublikowane na stronie Rafała Dąbrowskiego (z prawej). W środku prezydent Jacek Jaśkowiak

dali się z umiarkowanymi szalikowcami w sprawie spokoju na trybunach.

Spotkanie z Jaśkowiakiem

„Uszol” spotkał się z prezydentem Poznania w środę. Jak mówi nam Hanna Surma, rzeczniczka miasta, kibol poprosił o to kilka miesięcy temu. - Prezydent się zgodził, bo zainteresował go pomysł stworzenia w Poznaniu projektu wyciągania trudnej młodzieży z nalogów i patologicznego środowiska przez sport. Takie działania są zgodne z polityką miasta - mówi Surma.

„Uszol” reprezentuje klub sportowy Gameness Team, który prowadzi zajęcia dla młodzieży. - I już dwóm osobom pomógł wyzwolić się od uzależnień - mówi Surma. Dodaje, że „Uszol” przedstawił zarysy projektu, który chciałby zrealizować.

- Prośbę o spotkanie motywował swoimi wątpliwościami, czy - ze względu na jego przeszłość - urzędnicy nie będą rzucać mu kłód pod nogi. Prezydent wyjaśnił, jak wyglądają miejskie procedury wspierania takich inicjatyw. Zaznaczył, że miasto nie będzie akceptować projektów

mieszających sport i szkodliwe ideologie nawiązujące do nazizmu, faszyzmu, nacjonalizmu, ksenofobii czy komunizmu - mówi rzeczniczka.

Surma dodaje, że prezydent podkreślił swój negatywny stosunek do nazizmu i komunizmu: - Powiedział też wprost, że przeszkadza mu tatuaż pana Dąbrowskiego z symbolami SS.

Jak relacjonuje nam Marcin Golek, doradca Jaśkowiaka, który uczestniczył w spotkaniu, „Uszol” miał stwierdzić, że od dawna rozważa usunięcie tatuażu, ale nie będzie tego robił pod presją kogokolwiek.

To także „Uszol” miał poprosić prezydenta o zdjęcia. Jaśkowiak miał być tym zaskoczony, ale się zgodził.

Fani krytykują

We wpisie na Facebooku „Uszol” podkreślił: „Jedynie Pan Prezydent może nam pomóc w zamierzonej realizacji i wykazuje taką wolę. Jak sam mówi, dla niego słowo to słowo! Zatem ją trzymam go za nie! Zgoda buduje, niezgoda rujnuje”.

Fani „Uszola” nie podzielają jego entuzjazmu. W komentarzach piszą,

że promowanie Jaśkowiaka jest nie na miejscu, że można załatwić interesy, ale nie trzeba od razu pozować do zdjęcia. Wypominają Jaśkowiakowi udział w Marszach Równości, które nazywają „paradami dla obłąkanych”.

„Uszol” odpiera ich zarzuty. „Taką sprawę mogłem tylko załatwić lub też nie z prezydentem. Jakim on by nie był (...). A że teraz urzęduje prezydent Jaśkowiak, to co mam się powiesić publicznie?” - odpisuje.

Sprawa nie jest prosta

- Mam mieszane uczucia - mówi prof. Rafał Pankowski, socjolog i politolog z warszawskiego Collegium Civitas i stowarzyszenia Nigdy Więcej, które monitoruje działalność skrajnych grup.

- Sprawa nie jest prosta, bo z jednej strony nie można nikogo przekreślać na wieki. Nawet taka postać - jeśli rzeczywiście zmieniła światopogląd - może zrobić coś dobrego i z góry bym takiej możliwości nie przekreślał. Jednak z mojego doświadczenia wynika, że osoby deklarujące zmianę poglądu z faszystowskiego czy nacjonalistycznego często robią to tylko dlatego, że mają w tym interes. Nie kierują się szczerymi pobudkami, a ich przemiana okazuje się pozorna - mówi prof. Pankowski.

Profesor podkreśla też: - Nie wystarczy powiedzieć, czego robić nie wolno. Miasto powinno oczekiwać, że ten pan włączy się w pozytywne działania, będzie wspierał szacunek dla różnorodności, będzie niósł przesłanie antyrasistowskie. To bardzo potrzebne szczególnie w środowisku sztuk walki, gdzie zdarzają się zawodnicy o rasistowskich poglądach. Jednorazowy gest czy deklaracja nie wystarczą.

Pankowski deklaruje, że stowarzyszenie Nigdy Więcej chętnie pomoże w opracowaniu koncepcji takich pozytywnych działań. ◊